

ks. Marek Dziewiecki

Humanae vitae, czyli miłość i seksualność

Człowiek odpowiedzialny kieruje seksualnością w oparciu o świadomość i wolność.

Seksualność stawia wysokie wymagania

28 lipca 1968 roku została ogłoszona encyklika Pawła VI - *Humanae vitae*. Encyklika ta to jeden z najbardziej dyskutowanych i krytykowanych dokumentów Kościoła. To także jeden z najbardziej powierzchownie analizowanych tekstów, a jego treść bywa przez wielu ludzi redukowana do zakazu antykoncepcji. Tego typu zawężone spojrzenie na *Humanae vitae* nie jest jednak zaskoczeniem, gdyż każda wypowiedź na temat ludzkiej seksualności, a zwłaszcza na temat zagrożeń i norm moralnych w tej dziedzinie, budzi wielkie emocje. Także wtedy, gdy nie chodzi o wypowiedź magisterium Kościoła, lecz o wypowiedź jakiegoś rodzica czy pedagoga. Opór w obliczu najbardziej nawet oczywistych i koniecznych norm moralnych w sferze seksualnej wynika z faktu, że wielu ludzi przeżywa poważne trudności w odpowiedzialnym kierowaniu własną seksualnością. Właśnie dlatego ludzie ci wolą unikać świadomości, że w tej dziedzinie potrzebne są jakieś normy moralne, prawne czy obyczajowe.

Niektórzy ludzie aż tak bardzo nie radzą sobie z własną seksualnością, że dla chwili przyjemności potrafią poświęcić sumienie, godność i wolność, a nawet zdrowie i życie. Seksualność to sfera, która stawia człowiekowi poważne wymagania. Łączy ona bowiem w sobie

niemal wszystkie siły, jakimi dysponuje człowiek. Wiąże się z cielesnością, z instynktem i popędem, a także z uczuciami, z zakochaniem i z miłością. Jednym ludziom seksualność kojarzy się z miłością, czułością i płodnością, a innym kojarzy się z krzywdą, grzechem, chorobami zakaźnymi, niechcianymi ciążami, uzależnieniami, przestępstwami.

Z seksualnością nie ma żartów

Dla ludzi, którzy nie kochają, sfera seksualna staje się nadmiernie, chorobliwie wręcz atrakcyjna i to z kilku powodów. Po pierwsze, takim ludziom przyjemność seksualna wydaje się jedyną drogą do osiągnięcia szczęścia. Po drugie seksualność staje się wtedy jednym ze sposobów odreagowania napięć i niepokojów, których jest przecież wiele w życiu człowieka, który nie kocha. Po trzecie, ludzie nieszczęśliwi zawężają swoje pragnienia i aspiracje do szukania chwilowej przyjemności. Zaburzona postawa w sferze seksualnej nie wynika zwykle z tego, że ktoś odczuwa wyjątkowo silny popęd, ale z tego, że dana osoba jest nieszczęśliwa i że za pomocą seksualności usiłuje ona odreagować swoje napięcia psychiczne, moralne czy społeczne. Masturbacja, współżycie przedmałżeńskie czy sięganie po pornografię grozi tym bardziej, im bardziej dany człowiek oddala się od miłości i radości, im więcej przeżywa napięć, niepokojów i konfliktów w środowisku rodzinnym, w grupie rówieśników, w szkole czy w miejscu pracy, a także w kontakcie z samą sobą. Seksualność może być drogą błogosławieństwa jedynie

dla ludzi szczęśliwych, którzy dorastają do miłości małżeńskiej i rodzicielskiej.

Błogosławieństwo czy przekleństwo?

W zamyśle Boga seksualność jest miejscem wyrażania miłości i przekazywania życia, ale może też stać się miejscem wyrażania przemocy (do gwałtu włącznie) i przekazywania śmierci (do AIDS i aborcji włącznie). Kościół ukazuje wielkość człowieka, który jest zdolny do tego, by kierować własną seksualnością w sposób świadomy i odpowiedzialny, a zatem mocą świadomości i wolności: bez sięgania po substancje chemiczne; bez popadania w uzależnienia, bez łamania norm moralnych, bez popadania w konflikt z prawem, bez wyrządzania krzywdy samemu sobie i innym ludziom. Człowiek dojrzały jest w stanie kierować swoimi zachowaniami - także seksualnymi - w oparciu o świadomość i wolność. Taki człowiek nie potrzebuje alkoholu czy narkotyków po to, by radzić sobie z emocjami, ani antykoncepcji czy prezerwatywy po to, by radzić sobie z seksualnością. Wystarczy mu wiedza i wolność. Człowiek mądry nie czyni tego, co ryzykowne czy co przynosi niechciane skutki. Natomiast człowiek niemądry to ktoś, kto rezygnuje z władzy nad swoimi zachowaniami i kto czyni to, co łatwiejsze zamiast to, co wartościowsze. A wtedy, gdy pojawiają się bolesne konsekwencje, taki człowiek usiłuje zagłuszyć swoją świadomość i swoje emocje. Kościół kocha człowieka i dlatego nie podpowie mu nigdy czegoś ryzykownego. Tym bardziej czegoś, co może doprowadzić go nawet do śmierci.

Czystość jest błogosławieństwem

Bóg zechciał, by seksualność zawsze wyrażała i potwierdzała miłość małżonków, a jednocześnie tak unormował płodność człowieka, żeby przekazywanie życia było czymś rzadkim, a nie regułą. Właśnie dlatego para ludzka jest płodna jedynie kilka dni w cyklu, przy czym płodność kobiety to zaledwie kilkanaście godzin w cyklu. Bóg stworzył ludzi po

to, by kochali, a nie po to, by pożądali. Czystość to świadomość tego, że moje serce pozostaje niespokojne, jeśli odnozę się do samego siebie czy do drugiego człowieka w sposób inny niż pragnie tego Bóg. Warunkiem życia w czystości jest integracja cielesności, płciowości, seksualności i uczuciowości wokół miłości. Człowiek czysty to ktoś, kto kocha i kto nie chce brudzić siebie żadną myślą, słowem czy zachowaniem, które nie jest godne dziecka Bożego. Czystość chroni miłość i prowadzi do radości. Zaprzeczeniem czystości jest skupianie się na cielesności, instynktach i popędach oraz szukanie przyjemności za każdą cenę.

Czystość to bycie darem dla drugiej osoby, a nieczystość to bycie złodziejem, który chce wykraść komuś godność i niewinność tak, jak złodziej usiłuje wykraść rzeczy, które do niego nie należą. Seksualność czysta to spotkanie dwóch osób, połączonych miłością małżeńską, a seksualność nieczysta to spotkanie dwóch popędów lub popędu z uległością. Miłość, która nie panuje nad popędem, nie jest prawdziwą miłością. Czysta miłość małżeńska owocuje bliskością i czułością. Nie wynika ona z lęku przed ciałem, seksualnością czy przyjemnością. Wynika natomiast z postawienia miłości na pierwszym miejscu. Osoba jest tak niezwyklej dobrem, że jedynym właściwym odniesieniem do niej jest miłość oczyszczona z egoizmu i pożądania. Czystość chroni człowieka przed pokusą, by używać drugą osobę lub samego siebie jako środka, a nie jako celu. Wartość osoby nieskończenie przewyższa wartość przyjemności!

Seksualność a miłość małżeńska

Biblia ukazuje zjednoczenie kobiety i mężczyzny jako wielką tajemnicę miłości (por. Rdz 1,27; 2,23). Chrystus w sposób stanowczy chroni nierozdzielność i czystą miłość małżeńską (por. Mt 19,3-12). Małżeństwo jest jedyną formą więzi między kobietą a mężczyzną, w której współzycie sek-

sualne może uzyskać w pełni osobowy i odpowiedzialny charakter. Chodzi tu o więź nieodwołalną, wierną, wyłączną i płodną. Jedynie w małżeństwie opartym na takiej więzi seksualność respektuje podwójną wolę Boga: by chronić godność osoby w kontakcie seksualnym i by w sposób godny człowieka przekazywać życie. Współżycie seksualne jest najsilniejszym gestem bliskości i odpowiedzialności. Właśnie dlatego ludzie dojrzały i zdrowi psychicznie rezerwują współżycie do najsilniejszej więzi między kobietą a mężczyzną, jaka jest możliwa na tej ziemi, czyli do więzi małżeńskiej.

Współżycie przed ślubem to jedynie spotkanie mężczyzny i kobiety. Współżycie po ślubie to spotkanie męża i żony, którzy są dla siebie nawzajem darem od Boga. Jeden ze studentów postawił mi pytanie o to, czy lepsze jest „czyste” współżycie przedmałżeńskie dwójga zakochanych czy też nieczyste współżycie małżeńskie, gdy dokonuje się poza kontekstem wzajemnej miłości. Odpowiedziałem rozmówcy, że nie musi wybierać między dwoma złymi alternatywami, gdyż uczeń Chrystusa ma pozytywną możliwość: dorastać do czystej miłości i czystego współżycia w małżeństwie. Czystość małżeńska to świadomość tego, że miłość nie jest chwilową namiętnością lecz nieodwołalnym darem.

Czystość przedmałżeńska drogą do wierności małżeńskiej

Czystość przedmałżeńska ogromnie ułatwia zachowanie czystości małżeńskiej. Seksualność, która wyprzedza miłość, niszczy wolność, zabija entuzjazm i uczy egoizmu. Współżycie poza miłością jest gwałtem także w małżeństwie. Największym ciosem w czystość małżeńską jest zdrada małżeńska. Współżycie seksualne związane jest z przekazywaniem życia. Czystość chroni również tę sferę przed wypaczeniami. Jest gwarancją tego, że małżonkowie nie będą oddzielać miłości małżeńskiej od miłości rodzicielskiej. Ponieważ czystość umacnia miłość małżeńską, to tym

samym umacnia też miłość rodzicielską. Jednocześnie chroni przed współżyciem wtedy, gdy przekazywanie życia nie byłoby odpowiedzialne. Współżycie czyste respektuje współmałżonka: jego nastroje, stan zdrowia, przeżycia i potrzeby. Respektuje także rytm odpowiedzialnego rodzicielstwa. Kochający mąż nigdy nie zaproponuje żonie antykoncepcji po to, by zaspokoić swoje popędy. Antykoncepcja prowadzi do traktowania kobiety jak rzeczy, która powinna pozostawać nieustannie do dyspozycji mężczyzny.

„Edukacja” seksualna: demoralizacja i promocja niewiedzy

Środowiska liberalne, które uznają same siebie za „nowoczesne” i „postępowe”, od kilkunastu już lat próbują wyeliminować z polskich szkół wychowanie do życia w rodzinie, a w to miejsce chcą wprowadzić tak zwaną „edukację seksualną”. Jednocześnie usiłują ukryć zasadniczą różnicę, jaka zachodzi pomiędzy faktycznym wychowaniem do odpowiedzialnych postaw w sferze seksualnej a „wychowaniem” pozornym, które w praktyce staje się reklamą środków antykoncepcyjnych. Dla środowisk liberalnych „wiedza” o seksualności polega na tworzeniu fikcyjnego przekonania, że współżycie seksualne to łatwa rozrywka, bez konsekwencji i bez odpowiedzialności. W rzeczywistości jest to zachęta do wyuzdania seksualnego i do demoralizacji. To także sposób na podtrzymywanie mitu o tym, że antykoncepcja w postaci zbędnych hormonów nie jest szkodliwa czy że prezerwatywa daje „bezpieczny” seks. „Edukatorzy” seksualni usiłują ukryć fakt, że prezerwatywa nie chroni nawet przed skutkami fizycznymi nieodpowiedzialnego współżycia, a już zupełnie nie chroni przed skutkami psychicznymi, moralnymi czy duchowymi, takimi jak poczucie żalu do samego siebie czy do drugiej osoby, poczucie winy i grzechu, zerwanie więzi z Bogiem i z bliskimi. „Edukatorzy” seksualni ukrywają ponadto fakt, że prezerwatywa

zupełnie nie chroni przed uzależnieniami ani przed przestępstwami. Gwałt czy współżycie z osobą poniżej piętnastego roku życia pozostaje przecież przestępstwem także wtedy, gdy została użyta prezerwatywa. „Edukacja seksualna” to zachęcanie dzieci i młodzieży do chorej filozofii życia, w której przyjemność staje się ważniejsza od osoby i od jej godności. Prowadzi to do wulgaryzacji więzi, a także do dramatów życiowych, gdyż w żadnej dziedzinie krzywdy nie są aż tak bolesne i aż tak trwałe, jak właśnie w sferze seksualnej.

Seksualność i tematy tabu

Ideologiczna „edukacja” seksualna jest w rzeczywistości promocją naiwności, bezmyślności oraz ignorancji w zakresie ludzkiej seksualności. „Edukatorzy” mają wiele tematów tabu. Zwykle w ogóle nie wspominają o tym, że płodność pary ludzkiej trwa tylko kilka dni w cyklu

i że w związku z tym odpowiedzialne rodzicielstwo w ogóle nie musi wiązać się z antykoncepcją. „Edukatorzy” seksualni ukrywają przed wychowankami wiedzę o tym, że w zakresie zachowań seksualnych istnieje jeden stuprocentowo pewny sposób ochrony przed chorobami wenerycznymi i przed niechcianą ciążą. Sposobem tym jest wstrzemięźliwość przedmałżeńska i wzajemna miłość małżeńska. A chyba najbardziej skrzętnie „edukatorzy” ukrywają fakt, że w Anglii, w której od kilku już dziesięcioleci stosuje się „edukację seksualną” zamiast wychowania, jest najwięcej w Europie nastolatków zarażonych chorobami wenerycznymi. Największy jest też tam odsetek dziewcząt, które zachodzą w ciążę poniżej piętnastego roku życia.

Bezradność i naiwność współczesnego człowieka w sferze seksualnej jest w dużym stopniu wynikiem zaprogramowanych działań tych ludzi, którzy zbijają ogromne fortuny na odczłowieczonej i wyuzdanej seksualności. Tacy ludzie wprzęgają całe sztaby ginekologów, seksuologów, psychologów, polityków i środków przekazu w machinę manipulacji i zgorzenia, aby jak najwięcej ludzi - zwłaszcza młodych - poraniło się własną seksualnością. Wtedy bowiem zainteresują się oni toksycznymi towarami. Kupią pornografię i prostytutkę, antykoncepcję i prezerwatywy, zapłacą za aborcję i terapię. Kupią także alkohol i narkotyki, tabletki nasenne i leki psychotropowe, próbując zagłuszyć sumienie i niespokojne bicie serca.

Seksualność i wychowanie

Odpowiedzialni wychowawcy wiedzą o tym, że seksualność to nie sfera łatwej rozrywki czy niezobowiązującej do niczego zabawy. Wiedzą też o tym, że seksualność jest błogosławieństwem jedynie dla ludzi dojrzałych. Właśnie dlatego realistyczne - a nie ideologiczne! - wychowanie w sferze seksualnej to przejaw troski o dobrą przyszłość wychowanków i o rodziny, które oni w przyszłości założą. Wychowanie mądre opiera się na przekazywaniu wychowankom całościowej i realistycznej wiedzy o postawach w sferze seksualnej i o skutkach tychże postaw. To także promowanie dojrzałej hierarchii wartości, na czele której stoi człowiek ze swoją godnością oraz ze swoim powołaniem do świętości i czystości. To wreszcie fascynowanie wychowanka perspektywą dorastania do mądrości i wolności w tej ważnej sferze życia. W konsekwencji takiego